SPORT W SZKOLE
z Energą
Energa
Str. 12

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto
wybrzeże24.pl

Na marginesie
wystawy Wacława
Szczeblewskiego

Str. 10

GAZETA GDAŃSKA
TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 325 I 06.12.2013 r.

Radna Jolanta Banach jak Sławomir Nowak

Gdańska radna Jolanta Banach idzie tropem byłego ministra Sławomira Nowaka, składając niepełne oświadczenie majątkowe. Zabrakło w nim ok. 31 tys. zł pobranych z tytułu diet radnej. Za brak dobrej pamięci przy spisywaniu oświadczenia i „zegarkowy" błąd minister zapłacił stanowiskiem, a sprawę bada prokuratura.

Str. 2

Gdańscy prezydenci podróżują do Poznania - na wezwanie prokuratury

Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska i jego zastępca Wiesław Bielawski bawili w Poznaniu. Nie odwiedzali jednak poznańskiej Malty, ani tamtejszych międzynarodowych targów. Prokuratora Okręgowa w Poznaniu wezwała ich w ramach toczonego postępowania w sprawie budowy i zakupu przez resort sprawiedliwości tzw. Centrum Sprawiedliwości przy ul. 3 Maja 9a w Gdańsku.

Str. 3

Nagany i upomnienia za gdańską Marinę

Kara służbowej nagany dla Leszka Paszkowskiego, dyrektora gdańskiego MOSiR-u i w związku z tym pozbawienie go rocznej nagrody w wysokości 8 tysięcy złotych brutto (tj. 100 proc. miesięcznej pensji) oraz kara upomnienia dla Andrzeja Trojanowskiego, Dyrektora Biura Prezydenta Miasta Gdańsk ds. sportu, to dwie sankcje karne jakie nałożył Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz za nieprawidłowości finansowe do jakich dochodziło przez kilka ostatnich lat w gdańskiej Marinie, podległej gdańskiemu MOSiR-owi.

Str. 4

Gdańsk „wyrzuci" mniej pieniędzy na odśnieżanie

Miasto Gdańsk w ciągu 10 lat przeznaczyło na odśnieżanie 120 mln zł. - Utrzymanie dróg zimą jest dosłownie wyrzucaniem pieniędzy w błoto - oznajmił prezydent Paweł Adamowicz. Zgodnie z tą maksymą w roku 2014 planowane jest zmniejszenie wydatków aż o 8 mln zł.

Str. 8

Nagrodzono współtwórców polskiej ortopedii

Medalami „Zasłużony dla polskiej ortopedii" uhonorowani zostali dwaj wybitni gdańscy ortopedzi 93-letni prof. Antoni Hlavaty i młodszy o 20 lat prof. Stanisław Mazurkiewicz.

Str. 8

reklama
TOP SHOPPING
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

W grudniu łażą Mikołaje

Każdy dobroć z nich udaje

Jest paczuszka choć uboga

Nawet dla twojego wroga

Różni dranie ślą życzenia

W dzień Bożego Narodzenia

Którzy chętnie by, no cóż...

Wbili w twoje plecy nóż

Liczby

9,8 mln zł
planowana nadwyżka budżetu Gdańska w 2013 roku, wg projektu z XII 2012

- 90,5 mln zł
przyjęty deficyt budżetu Gdańska w 2013 roku, wg nowelizacji z II 2013

- 30,17 mln zł
planowany w XII 2013 deficyt na rok 2014

Cytat tygodnia

"Lechia Gdańsk wygrała ostatnio z Jagielonią Białystok, za dwa dni będzie kolejny mecz. Ja się spodziewam w najbliższych meczach zdobycia punktów" - Paweł Adamowicz o przyszłości... organizacyjnej Lechii przed meczem z Cracovią (1:2 - red.) w "Rozmowie kontrolowanej" (Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Radna Jolanta Banach jak Sławomir Nowak

Gdańska radna Jolanta Banach idzie tropem byłego ministra Sławomira Nowaka, składając niepełne oświadczenie majątkowe. Zabrakło w nim ok. 31 tys. zł pobranych z tytułu diet radnej. Za brak dobrej pamięci przy spisywaniu oświadczenia i „zegarkowy" błąd minister zapłacił stanowiskiem, a sprawę bada prokuratura. Czy znana ze swojej lewicowej wrażliwości radna Jolanta Banach nie pamięta, że jako radna z tego tytułu pobiera należną jej dietę, której nie wykazuje w oświadczeniu? Na dodatek jej inwestycje w akcje spółki Ryszarda Krauzego okazały się… anty-Midasem.

Obowiązek składania rzetelnych oświadczeń majątkowych przez samorządowców nakłada ustawa o samorządzie terytorialnym. Radni są zobowiązani do sporządzenia i ujawnienia swojego majątku w oświadczeniu majątkowym. To jeden ze sposobów kontrolki społecznej nad tymi, którzy decydują o ważkich dla lokalnej społeczności sprawach.

W oświadczeniu za 2012 r. Jolanta Banach nie zapomniała nawet o umowach zleceniach za 300 zł i 700 zł brutto. Nie ma jednak w oświadczeniach majątkowych jej diet jako gdańskiej radnej za 2010 i za 2012 rok. Wyjątkowy okazał się rok 2011. Jolanta Banach o dietach pamiętała i wypełniła wówczas oświadczenia wpisując kwotę 2700 zł pobieranych miesięcznie z tytułu diet radnej.

- Dochody z tytułu diet radnej wykazuje w dołączonym do oświadczenia PIT. Przy zarządzie miasta Gdańska, mimo piastowanych różnych funkcji jestem biedną myszką. W oświadczeniu majątkowym nie ma odpowiedniej rubryki na wpisanie diet, ale ten przychód jest w rocznym zeznaniu podatkowym – tłumaczy to niedopatrzenie radna Banach.

Czy dieta radnych powinna być uwzględniana w oświadczeniu majątkowym ?

- Oczywiście. Jest to przychód, który musi być odnotowany - oznajmiła nam Agnieszka Owczarczak, wiceprzewodnicząca Rady Miasta.

Dieta radnej to nie jedyne jej źródło utrzymania. Radna Banach jako pracownik Bursy Gdańskiej pracowała też na zlecenie przy projekcie „Drogowskaz do zatrudnienia", finansowanym z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i pobierając co miesiąc 4,4 tys. zł brutto. Radna Banach może więc pochwalić się oszczędnościami. W 2011 r. zgromadziła skromne 48 tys. zł, by rok później pochwalić się 86 tys. zł na swoim koncie.

- Koordynowałam projekty europejskie pobierając z tego tytułu stosowne wynagrodzenie. Oszczędności są wspólne moje i męża. Zresztą już zostały zainwestowane w mały domek dla syna i nie ma po nich śladu.

Niestety ta była pełnomocnik rządu do spraw rodziny i kobiet oraz wiceminister gospodarki w rządzie Leszka Millera (2001-04) nie miała szczęścia do inwestowania na giełdzie. Akcje spółki Bioton w jej portfelu przynoszą gdańskiej radnej systematyczne straty. W radzie nadzorczej tej, kontrolowanej swego czasu przez Ryszarda Krauzego za pośrednictwem Prokom Investments, spółki zasiadali m.in. ludzie służb specjalnych gen. Sławomir Petelicki, który miał jakoby popełnić samobójstwo latem br. oraz Wojciech Brochwicz - Raduchowski. Cóż, pech i giełdowa makroekonomia przysparzają czasem strat.

- Nie jestem specjalistką od giełdy. Jestem amatorką w tej dziedzinie. Korzystałam z doradztwa, ale giełdowe niuanse i uwarunkowania są mi obce. Akcje nabyłam, gdy Krauze szykował ekspansję na rynki wschodnie. Nie rozpoznałam sytuacji. Akcje spadły stąd strata – tłumaczy była wiceminister swoje niepowodzenia na rynku finansowym.

Boom na akcje był… sześć lat temu. Dziś akcje Biotonu spadły do 2 gr, a Petrolinvest spadł o…99,98 proc. Ryszard Krauze opuścił ostatnio rady nadzorcze Biotonu, Polnordu i Petrolinvestu.

- Akcje nabyłam długo po tym, jak przestałam być członkiem rządu – zastrzega się Jolanta Banach, wyprzedzając pytanie, kiedy nabyła akcje feralnej spółki.

Obowiązek składania oświadczenia wynika wprost z przepisów ustawy o samorządzie gminnym z art. 24h ust. 4. Obowiązek składania oświadczeń majątkowych na początku kadencji, w jej trakcie (co roku do 30 kwietnia) oraz na dwa miesiące przed końcem kadencji nie jest żadną nowością. Jest to tak ważny przepis, że niezłożenie oświadczenia majątkowego mimo upływu dodatkowego, wyznaczonego terminu powoduje wygaśnięcie mandatu radnego. Za niewymienienie wszystkich przychodów oraz zatajanie składników majątku grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

ASG

Fakty i Pogłoski

■ Ukraina jest ważnym graczem europejskim. Do nas nie uda się jej przyłączyć, ale do UE? Dużo dłużej nie była niepodległym państwem niż my, a swoje losy łączyła z Polską Jagiellonów lub z Rosją. Gdyby żył Piłsudski to by może ruszył na Kijów a potem znowu musiałby być jakiś cud. A w ogóle to jest się o co bić. Ukraina to niemały rynek zbytu dla niemieckim, i nie tylko, towarów i spory rezerwuar taniej siły roboczej.

■ Gruzja i Mołdawia nagle znalazły się w Europie. I pomyśleć, że dawno, dawno temu, to Polska chciała być unią Europy Wschodniej, zachodnią zostawiając Habsburgom.

■ Nasi „politycy" zagrzewają na miejscu Ukraińców do walki o przynależność do UE i to jak raz ci, co są eurosceptyczni i UE postrzegają jako niedopuszczalne ograniczenie suwerenności. Poza tym, że pieniądze im Unią nie śmierdzą. Gdyby na „marszu niepodległości" w Warszawie pojawili się „politycy" rosyjscy to pewnie byśmy wypowiedzieli Rosji wojnę. Jak Kali ukraść krowę to jest dobry uczynek

■ Co takiego jest w piłce nożnej, że kibice przemieniają się w kiboli? I nie jest to oczywiście tylko polska specjalność. Tak jest na wielu stadionach świata. Być może przyczyną jest „niebotyczna kasa". Gdy w mistrzostwach Europy drużyny walczyły o dużo mniejszą kasę, to dało się kibicować na przyzwoitym poziomie, pomimo podpowiedzi zagrzewających do wojny polsko-rosyjskiej na ulicach Warszawy. A Lechia gra jak Lechia.

■ PiS nie znosi niesłusznie wybranego Prezydenta Komorowskiego, a tu Rada Bezpieczeństwa Narodowego w słusznej sprawie. Nie mogę pozbyć się myśli, że grano w „marynarza", kto ma pójść na posiedzenie RBN. Może nawet grano w „okrutnego marynarza" – ten na którego wypadnie wskazuje kto będzie wykonywał zadanie. No i wskazano europosła Czarneckiego, a mógł przecież to być nowy Wiceprezes PiS-u.

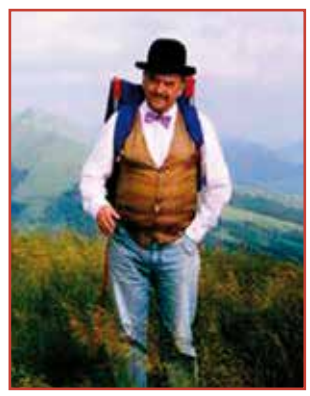

Personalia

✓ W wieku 45 lat zmarł **Daniel Czapiewski**, przedsiębiorca i działacz społeczny. Był właścicielem firmy Danmar w Szymbarku oraz założycielem Centrum Edukacji i Promocji Regionu, do którego sprowadził Dom Sybiraka spod Irkucka oraz Dom Powstańca Polskiego z Adampola w Turcji.
Daniel Czapiewski zmarł w nocy z wtorku na środę po dwudniowej walce o życie po tym, jak stracił przytomność na terenie Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku.

✓ Szef SLD na Pomorzu, **Jerzy Śnieg** oraz jego zastępcy - **Małgorzata Ostrowska, Marek Formela, Edmund Stachowicz, Paweł Szewczyk i Andrzej Różański**, a także sekretarz partii **Mariusz Falkowski** otrzymali absolutorium podczas wojewódzkiej konwencji SLD. 100 proc. uznania - 134 głosy na tak- otrzymał członek zarządu, szef partii w Tczewie, **Adam Piłat**.

✓ Lista mniejszościowych udziałowców Lechii SA, 45 byłych członków Ośrodka Szkolenia Piłkarskiego Lechia, którzy na mocy aktu notarialnego z 28 stycznia 2009 roku kupili akcje Lechii SA:
Julian Jan ZIELIŃSKI, Henryk Feliks BRODNICKI , Andrzej Piotr SZYDŁOWSKI, Dariusz Cezary KRAWCZYK, Bartosz Tomasz SARNOWSKI, Janusz Zbigniew CIAMAGA, Milan Dymitr IGNATOWICZ, Wiesław Aleksander LUBIEWSKI, Maciej Lech MACUR, Michał Piotr MACUR, Witold Henryk TURNOWIECKI, Kazimierz Jan KONIECZNY, Bogusław Roman ROZMUS, Jerzy ADAMCZUK, Janusz Andrzej BENESZ, Robert BRODACKI, Tomasz Sebastian BRODNICKI, Grzegorz CISOWSKI, Jarosław CZARNIECKI, Piotr CZERWONKA, Andrzej Bogusław DUFFEK, Tomasz Piotr TOMASZEWSKI, Tomasz Dominik FIJAŁKOWSKI, Marcin Andrzej GAŁEK, Marek Tomasz HŁADKI, Jacek Adam LIS, Leszek Adam MATEJAK, Marcin MARCHLEWSKI, Tomasz Jarosław MATULANIEC, Radosław MICHALSKI, Maciej Andrzej MIKUŁKO, Rafał Stefan PŁOCKI, Krzysztof PODKÓWKA, Józef Jan RAFALSKI, Krzysztof Władysław RYBOWSKI, Arkadiusz Radosław SKŁUCKI, Krzysztof SOJKA, Błażej Wojciech SŁOWIKOWSKI, Maciej Ryszard SOŚNIERZ, Marcin Daniel TARASOW, Przemysław Ryszard WOLSKI, Adam Romuald WYSOCKI, Piotr Jan ZDANOWSKI, Dariusz Bolesław WĄTRÓBSKI, Spadkobiercy **Andrzeja KAWY**

Ile kosztuje Rada Miasta?

Gdańsk jest stolicą województwa pomorskiego liczącą ponad 460 tysięcy mieszkańców. W wypadku radnych wybieranych do władz powiatu istnieje możliwość otrzymania 100% maksymalnej wysokości diety. Jest ona ustalana na podstawie liczby ludności i wśród gdańskich radnych plasuje się na poziomie 2605 zł miesięcznie..

Gdańscy radni z prezydentem Adamowiczem podczas otwarcia Jarmarku Dominikańskiego

W Radzie Miasta Gdańsk zasiada 34 radnych i działa 10 komisji stałych, odpowiedzialnych za poszczególne dziedziny życia w mieście.

Wartość diety należy różnicować w zależności od pełnionej funkcji, wkładu pracy, zaangażowania w określone komisje czy projekty.

Radni funkcyjni otrzymują 105 % kwoty bazowej ustalanej przez ustawę budżetową, czyli 2641,69 zł, natomiast pozostałym do portfela trafia 2561,37 zł, więc o 5 % mniej.

Warto wspomnieć, że uposażenie w wysokości do 2280 zł nie jest opodatkowane.

Za nieobecność na posiedzeniu komisji z diety odciągane jest 15 %, za sesję 20 %. W wypadku nie wzięcia udziału w ponad 30 % głosowań radny otrzyma 10 % mniej od sumy wyjściowej.

- To nie jest pensja, tylko zwrot kosztów z tytułu pełnionego mandatu. Gdy radny nie pojawi się na posiedzeniu, potrąca mu się określoną kwotę - oznajmił Piotr Spyra, Dyrektor Biura Rady Miasta Gdańsk.

Warto wspomnieć, że nieobecności na sesji nic nie usprawiedliwia. Nie brana jest pod uwagę trudna sytuacja rodzinna, choroba, a nawet pobyt w szpitalu. Jedyna sytuacja, która tłumaczu puste krzesło to delegacja zlecona przez Przewodniczącego.

Radni poza pełnieniem określonych przez siebie funkcji, są zatrudnieni w innych instytucjach lub prowadzą własną działalność gospodarczą. Przełożony ma jednak obowiązek udzielić radnemu bezpłatnego urlopu na czas trwania sesji i umożliwić mu wykonywanie swoich państwowych obowiązków.

Na wyjazdy służbowe (krajowe i zagraniczne) przeznaczono z budżetu miasta 77 tysięcy złotych, z czego wykorzystano zaledwie 30 tysięcy złotych. Nie planuje się zwiększenia wydatków w tym zakresie.

Reszta środków ponownie trafia do budżetu i jest rozdysponowywana wedle uznania Prezydenta i Rady.

- Oszczędzamy- zaśmiał się Piotr Spyra.

Do dyspozycji Przewodniczącego jest samochód będący własnością Rady Miasta.

Dodatkowo radni funkcyjni (przewodniczący, wiceprzewodniczący oraz szefowie klubów) otrzymali karty telefoniczne (SIM) z limitem ustalonym na poziomie 50 zł, jednak bez aparatu telefonicznego.

Radni posiadali możliwość darmowych przejazdów. Na własne życzenie z tego zrezygnowali i obecnie płacą za usługi komunikacyjne jak zwykli obywatele.

Zgodnie z opinią radnych wysokość uposażenia jest wystarczająca i adekwatna do wykonywanej pracy.

- Dieta jest przyznawana za pełnioną funkcję, niezależnie od tego jak często odbywają się sesje, choć zgodnie z ustawą powinny mieć miejsce nie rzadziej niż raz na trzy miesiące- wyjaśnił Dyrektor Spyra.

Czy dieta radnych jest uwzględniana w oświadczeniu majątkowym ?

- Oczywiście. Jest to przychód, który musi być odnotowany- oznajmiła Agnieszka Owczarczak, Wiceprzewodnicząca Rady Miasta.

Miasto nie finansuje kampanii wyborczej. Środki na promocję radni załatwiają we własnym zakresie.

Inaczej jest z ekspertyzami. Rada Miasta Gdańsk otrzymała na ten cel 5 tysięcy złotych, jednak i to nie jest wykorzystywane. Każdy wniosek musi zostać zaakceptowany przez Przewodniczącego. W wypadku stwierdzenia bezzasadności, opinia nie jest zamawiana.

.

Żaneta Stasiowska, ASG

fot. Urszula Abucewicz

Gdańscy prezydenci podróżują do Poznania - na wezwanie prokuratury

Gdańscy prezydenci podróżują do Poznania - na wezwanie prokuratury

Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska i jego zastępca Wiesław Bielawski bawili w Poznaniu. Nie odwiedzali jednak poznańskiej Malty, ani tamtejszych międzynarodowych targów. Prokuratora Okręgowa w Poznaniu wezwała ich w ramach toczonego postępowania w sprawie budowy i zakupu przez resort sprawiedliwości tzw. Centrum Sprawiedliwości przy ul. 3 Maja 9a w Gdańsku.

Śledczy zgromadzili obszerną dokumentację inwestycji począwszy od nabycia działki po zakończenie budowy i tryb zakupu oraz przesłuchują świadków.

Czy w sprawie miał miejsce niedozwolony lobbing i czy gdańscy urzędnicy podejmowali decyzje zgodne z prawem? To ustala nadal w ramach kontroli Urząd Zamówień Publicznych. Dopiero to postępowanie i kontrole w gdańskim magistracie, Sądzie Okręgowym i Ministerstwie Sprawiedliwości pod kontem inwestycji tzw. Centrum Sprawiedliwości.

Wyniki kontroli będą kluczowe przy ferowaniu ewentualnych postanowień. Nie pozostaną bez wpływu na decyzję prokuratora o ewentualnym postawieniu zarzutów urzędnikom przy budowie i kupnie za 157 mln zł nowej siedziby gdańskiego sądu. Prokuratura bada czy urzędnicy nie przekroczyli uprawnień w procedurze partnerstwa publiczno-prywatnego.

- Prokuratura prowadzi na razie postępowanie w sprawie. Byli słuchani w charakterze świadków prezydent i wiceprezydent Gdańska. Na tym etapie śledztwa proszę nas zwolnić z odpowiedzi na jakie pytania gospodarza śledztwa odpowiadali funkcjonariusze publiczni. W sprawie przesłuchanych zostało kilkudziesięciu świadków. Czekamy na efekty kontroli prowadzonej przez Urząd Zamówień Publicznych, który sprawdza, czy w trakcie realizacji inwestycji oraz nabycia nieruchomości nie doszło do złamania ustawy o zamówieniach publicznych – powiedziała nam prokurator Magdalena Mazur-Prus, rzeczniczka poznańskiej prokuratury.

Czy gdańscy urzędnicy mogą mieć postawione w związku z tym zarzuty?

- Na tym etapie nie udzielamy takich informacji, póki nie zakończy się obecny etap postępowania sprawdzającego – dodaje prok. Mazur-Prus.

Urząd Zamówień Publicznych wszczął kontrolę w gdańskim magistracie i Sądzie Okręgowym pod kontem inwestycji tzw. Centrum Sprawiedliwości w Gdańsku. Przedmiotem kontroli jest ustalenie, czy podczas wyłonienia wykonawcy jak i podczas procesu inwestorskiego nie doszło do nieprawidłowości. Urząd Zamówień Publicznych jest instytucją mająca uprawnienia do kontroli inwestycji pod kontem przepisów prawa dotyczących inwestycji realizowanych jako zamówienie publiczne w formule publiczno-prywatnej.

Według CBA istnieją uzasadnione podstawy podejrzenia popełnienia przestępstwa podczas realizacji inwestycji "Gdańskie Centrum Sprawiedliwości". Miało ono polegać na niedopełnieniu obowiązków i przekroczeniu uprawnień przez przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz dyrektorów Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego w Gdańsku. Zdaniem CBA na kupno nowej siedziby powinien bowiem zostać zorganizowany przetarg. Przedmiotem umowy była modernizacja jednego ze starych budynków przy ul. 3 maja 9a, dobudowanie nowych i wynajem pomieszczeń. Opinia UZP ma rozstrzygać, czy procedura powinna być objęta ustawą o zamówieniach publicznych.

- Nie mam żadnych dowodów na to, że przy umowie najpierw wynajmu tego budynku i negocjacjach o zakupie, czy przy innych sprawach, jacyś pomorscy politycy PO przekraczali przepisy prawa. Natomiast nie mam wątpliwości, iż na Pomorzu są nazbyt ścisłe związki między częścią polityków, niektórymi biznesmenami oraz niektórymi przedstawicielami instytucji państwowych, w tym służb specjalnych i wymiaru sprawiedliwości – powiedział nam Jarosław Gowin, były minister sprawiedliwości i były rywal Donalda Tuska o przywództwo w PO.

To Gowin starał się „wyprostować" sytuację i zdecydował o zakupie nieruchomości by budżet państwa nie ponosił kosztów wynajmowania sądowych powierzchni od prywatnego właściciela.

Czy w sprawie Centrum Sprawiedliwości miał miejsce niedozwolony lobbing?

– Faktycznie interesowali się tą sprawą posłowie Stanisław Lamczyk i Jerzy Borowczak. W przypadku tego ostatniego to sprawa zakończyła się na jednej rozmowie. Poseł Lamczyk był dużo bardziej zaangażowany. Jeśli chodzi o wiceprezydenta Bielawskiego to on swoje zaangażowanie w sprawę uzasadniał troską o zagospodarowanie centrum Gdańska, że budynek dopełnia plan zagospodarowania przestrzeni miasta. W mojej ocenie umowa zawarta z deweloperem, jak i umowa najmu oraz pierwsze propozycje umowy kupna obiektu były niekorzystne z punktu widzenia Skarbu Państwa. Dlatego nie wyrażałem na to zgody – ocenił Gowin.

Przypomnijmy, że spawa zaczęła się jesieni 2009 r. gdy pomorski przedsiębiorca budowlany Bogdan Górski wydzierżawił jeden z obiektów gdańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Miało to być panaceum na kłopoty lokalowe gdańskiego sądownictwa. Najem trwał do końca kwietnia 2012 r. Wówczas, rachując koszty resort sprawiedliwości zdecydował się na kupno nieruchomości. Przedsiębiorca chciał za obiekt 180 mln zł. Ostateczna cena - w myśl umowy podpisanej 24 maja br. - wyniosła 157 mln zł. W budynku mieszczą się dziś Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku i wydziały Sądu Okręgowego w Gdańsku.

ASG

Nagany i upomnienia za gdańską Marinę

Kara służbowej nagany dla Leszka Paszkowskiego, dyrektora gdańskiego MOSiR-u i w związku z tym pozbawienie go rocznej nagrody w wysokości 8 tysięcy złotych brutto (tj. 100 proc. miesięcznej pensji) oraz kara upomnienia dla Andrzeja Trojanowskiego, Dyrektora Biura Prezydenta Miasta Gdańsk ds. sportu, to dwie sankcje karne jakie nałożył Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz za nieprawidłowości finansowe do jakich dochodziło przez kilka ostatnich lat w gdańskiej Marinie, podległej gdańskiemu MOSiR-owi.

O swoich decyzjach poinformował dziennikarzy na specjalnie zwołanej w Urzędzie Miasta Gdańska konferencji prasowej.

Prezydent Paweł Adamowicz po prasowych doniesieniach o zaistniałych nieprawidłowościach, zobowiązał sekretarz miasta Danutę Janczarek (na zdjęciu z lewej) o przeprowadzenie wnikliwej i szerokiej kontroli. Objęła ona gdańską Marinę oraz inne agendy MOSiR-u. Przeprowadzili ją pracownicy Biura Kontroli Urzędu Miasta i audytorzy, a także pracownicy wydziału kadr, administracji i biura zamówień publicznych. Kontrola trwała kilka dni i oprócz gdańskiej mariny skontrolowano również pracę dwóch mniejszych marin.

Okazało się, że zawiodły procedury finansowo kasowe i żetonowe, ale były one niedostatecznie opracowane i niektórzy to wykorzystali dla swoich celów. I dlatego wprowadzono system rozliczania bezgotówkowy.

- Przeprowadzono też kontrolę w zakresie archiwizacji, ksiąg zawinięć do mariny, postojów i wypłynięć, i okazało się, że kierownik mariny nie przekazywał tych ksiąg po zakończeniu roku kalendarzowego do archiwum. A tak powinien to czynić zgodnie z przepisami, ale je niszczył. Podobnie jak niszczył dokumentację kasową, powiedział prezydent Adamowicz.

I kontynuował: - Pierwszym winowajcą jest już były kierownik mariny, który został dyscyplinarnie zwolniony. Ale będzie się odwoływał do sądu pracy i w jego obronie stanęła Komisja Zakładowa Związku Zawodowego Solidarność, od której otrzymał pozytywną opinię, tj. dwustronicową laurkę.

Osobą, która sprawuje bezpośredni nadzór nad archiwum, sprawami rozliczeń finansowych i księgowością, jest to główna księgowa. Ja jako prezydent Miasta nie mam możliwości jej zwolnienia, bo ta decyzja pozostaje w rękach dyrektora MOSiR-u. Gdybym ja był tym dyrektorem, to bym się z główną księgową natychmiast pożegnał.

Za nieprawidłowości finansowe w gdańskiej Marinie nagany otrzymali Leszek Paszkowski, dyrektor MOSiR-u i Andrzej Trojanowski, Dyrektora Biura Prezydenta Miasta Gdańsk ds. sportu

Prezydent Gdańska wyjaśnił, że Leszek Paszkowski otrzymał karę nagany za brak odpowiedniego nadzoru nad całością. Powinien z własnej inicjatywy przeprowadzać co jakiś czas stosowne kontrole nawet przy użyciu zewnętrznych sił wziętych z Miasta.

Z kolei Andrzej Trojanowski sprawuje bezpośredni nadzór nad dyrektorem MOSiR-u i zbyt rzadko delegował do niego kontrole, chociaż jego pracę doskonale inspirował.

- Generalny wniosek jaki się nasuwa, że przy okazji kontroli poddano inne jednostki miejskie podległe prezydentowi Miasta, choćby te związane z edukacją. Zwłaszcza co do rozliczeń i księgowości. Skontrolowano te jednostki, w których jest przepływ pieniędzy, w których są przychody z działalności bieżącej, powiedział prezydent Adamowicz.

I dodał: - Generalna nauka jest taka, że rutyna jest zła. Powinna być ona przełamywana kontrolami. One są potrzebne, bo nie są przeciw komukolwiek czy przeciw czemuś – wedle mentalności postperelowskiej - ale są po to, aby usprawniać. Rolą kontroli nie jest represja, jak niekiedy powszechnie się uważa, lecz jest w celu wyeliminowania błędów na przyszłość i poprawienia bieżącego funkcjonowania.

Prezydent – jak wyznał - przeczytał raport pokontrolny i przesłuchał kilka mu podległych osób, to okazało się, że działalność merytoryczna owszem jest dobrze prowadzona, ale dopiero po szczegółowej kontroli wyszły na jaw te nieprawidłowości.

Nadmieńmy, że komisja kontrolna wreszcie ustaliła zakres odpowiedzialności osobowej w MOSiR Gdańsk.

Podczas konferencji prasowej prezydent Paweł Adamowicz podpisał decyzje personalne ukarania naganą Leszka Paszkowskiego i upomnieniem Andrzeja Trojanowskiego, którym to tuż po konferencji w prezydenckim gabinecie wręczono owe dwie podpisane decyzje.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

Klub Aktywnych Kobiet w Letnicy kończy działalność

Klub Aktywnych Kobiet, założony w ramach projektu rewitalizacji Letnicy, kończy swoją działalność po 4 latach. Jednak jak zapowiadają członkinie, to jeszcze nie koniec, a Prezydent Gdańska, obecny na ostatnim spotkaniu, zachęcał Panie do dalszej działalności zapewniając, że mają wsparcie ze strony Miasta.

Klub Aktywnych Kobiet był częścią projektu rewitalizacji Letnicy. Adresowany do bezrobotnych mieszkanek tej dzielnicy, miał na celu aktywizację zawodową i społeczną kobiet poprzez rozwijanie ich indywidualnych talentów i umiejętności, a także edukację i dokształcanie zawodowe. Członkinie uczyły się jak radzić sobie w stresujących sytuacjach, a także brały udział w m. in. Warsztatach florystycznych, kulinarnych czy wyrobu biżuterii. To właśnie panie z Klubu są autorkami wiechy na stadionie w Letnicy.

W 4-letniej działalności Klubu uczestniczyło 30 kobiet, z czego 15 stanowiło trzon. Poza uczestnictwem w warsztatach, panie zaangażowały się w życie społeczne dzielnicy pomagając jej mieszkańcom i uczestnicząc w akcjach organizowanych przez Referat Rewitalizacji czy MOPR. - Część pań z powodzeniem wróciła na rynek pracy – podkreśliła Katarzyna Kownacka-Nowaczek z Referatu Rewitalizacji. - Dwie z nich założyły nawet działalność gospodarczą.

Zakończenie finansowania projektu przez Unię Europejską może wcale nie oznaczać końca działania samego Klubu. Członkinie wyraźnie podkreśliły na spotkaniu chęć dalszego funkcjonowania, a Paweł Adamowicz zasugerował rozszerzenie działalności na inne dzielnice, nie tylko Letnicę.

- Jest to niezwykle cenna inicjatywa, których wciąż jest niestety mało – powiedział Paweł Adamowicz w swoim przemówieniu do zebranych. Wyraził on dumę z członkiń Klubu, podkreślając ich wkład w rewitalizację dzielnicy na przestrzeni 4 lat działalności. -Warto być razem – powiedział – bo razem jest raźniej.

Prezydent nie zawahał się przy tym uczynić niewybrednego komentarza sugerując zgromadzonym paniom by w dalszej działalności rozważyć naukę... tańca na rurze. Po chwili jednak zreflektował się i próbował nieco ostudzić wymowę swojej seksistowskiej wypowiedzi tłumacząc się wykrętnie, iż miał na myśli "akrobatyczną formę" tej dość kontrowersyjnej aktywności fizycznej.

Spotkanie odbyło się 2 grudnia w Domu Otwartym w Letnicy przy ul. Uczniowskiej 22. Dom Otwarty mieści się w budynku dawnej szkoły, który został odbudowany w ramach rewitalizacji dzielnicy. Jak podaje MOPR, wartość projektu Klubu Aktywnych Kobiet wynosi 158,120 tys. zł.

.

AK

reklama

TOP SHOPPING®

NAJWIĘKSZE

CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

Gdańsk „wyrzuci” mniej pieniędzy na odśnieżanie

Miasto Gdańsk w ciągu 10 lat przeznaczyło na odśnieżanie 120 mln zł. - Utrzymanie dróg zimą jest dosłownie wyrzucaniem pieniędzy w błoto - oznajmił prezydent Paweł Adamowicz. Zgodnie z tą maksymą w roku 2014 planowane jest zmniejszenie wydatków aż o 8 mln zł.

Ważnym aspektem w ustalaniu wysokości środków przeznaczonych na utrzymanie dróg są przewidywane opady. Zdarza się, że zaledwie 60% ze 120 dni wymaga interwencji jednostek przydzielonych do odśnieżania dróg. W takim wypadku pomniejszony budżet w zupełności wystarczy.

- Zakładamy, że przyszłoroczna zima będzie łagodna - oznajmił Bogdan Matuszak, kierownik Działu Oczyszczania ZDiZ.

Czyżby znowu zima miała zaskoczyć drogowców?

Warto spojrzeć na kwestie odśnieżania dróg z punktu widzenia jednostek dbających o bezpieczeństwo. Gołoledź na drogach powoduje utrudnienia w ruchu i może być przyczyną tragedii wynikającej z niezachowania należytej ostrożności oraz nieudzielenia pomocy na czas.

- Jeżeli droga jest nieodśnieżona trzeba jechać wolniej, aby samemu nie wpaść w poślizg. Dodatkowo tworzą się ogromne korki co powoduje wydłużenie czasu dojazdu do miejsca zdarzenia - stwierdził Tadeusz Konkol z Państwowej Straży Pożarnej. - Utrzymanie dróg zimą jest istotne dla funkcjonowania społeczeństwa - dodał.

Najważniejsze jest bezpieczeństwo, więc stwierdzenie o cięciach budżetu w sferach najmniej dotkliwych społecznie może budzić kontrowersje.

- Kierowcy w czasie niesprzyjających warunków są ostrożniejsi, jednak zaniechanie w odśnieżaniu może prowadzić do zwiększenia ilości kolizji i wypadków drogowych - poinformowała asp. sztab. Marzena Szwed-Sobańska, rzecznik KPP w Pruszczu Gdańskim.

Podczas zbliżającej się zimy miasto planuje przeznaczyć na odśnieżanie o 8 milionów złotych mniej niż w poprzednich latach

Zarząd Dróg i Zieleni odpowiada za 1306 dróg publicznych o łącznej długości blisko 900 km, a na usuwanie skutków zimy przeznaczył 11,8 mln zł.

Zgodnie z zapewnieniami standard odśnieżania zostanie jednak utrzymany.

- Jeżeli zima przyniesie więcej opadów to na pewno znajdą się dodatkowe pieniądze - dodał Bogdan Matuszak.

Krzysztof Wojtkiewicz, główny specjalista ds. eksploatacji w ZTM Gdańsk również zakłada, że układy drogowe będą przejezdne. - To po stronie Zarządu jest troska o układ drogowy - powiedział Krzysztof Wojtkiewicz. - W razie nieprzejezdności wystawiamy fakturę na tak zwane „kilometry przestojowe”, czyli koszty stałe za przygotowany pojazd i kierowcę.

Sprawa na drogach osiedlowych pozostaje zagadką. Niestety nie udało się uzyskać informacji jak kwestia odśnieżania wpłynie na mieszkańców. - Nie ma osoby, która mogłaby udzielić takiej informacji - oznajmił pracownik LWSM Zaspa.

Około 150 jednostek będzie pracować na gdańskich ulicach. Wśród nich znajdą się solarki, piaskarki oraz pługoposypywarki obsługujące rejony zgodne z podpisaną umową. Większa uwaga skierowana będzie na główne ciągi komunikacyjne, aby umożliwić kierowcom swobodne przemieszczanie się, pomimo trudnych warunków pogodowych.

Na drogi gminne wyjedzie w przybliżeniu 8 maszyn, w tym pługi i ciągniki.

Firmy zobowiązanie do utrzymanie odpowiedniego stanu dróg to:

PRSP Gdańsk

Zakład Sprzątanie Placów i Ulic

Przedsiębiorstwo Produkcyjno- Usługowe ZIELEŃ

Przedsiębiorstwo Clean--Bud

Kom-Bis Sp. z. o. o.

Żaneta Stasiowska
AK
fot. Maciej Kostun

TBS nie uzdrowi rynku mieszkaniowego

Oferta Towarzystwa Budownictwa Społecznego skierowana jest do ludzi mniej zamożnych, którzy ze względu na ubogość zaplecza finansowego nie mogą pozwolić sobie na zakup lub wynajęcie mieszkania na wolnym rynku. Czynszówki oferowane przez TBS gwarantują bezterminową umowę najmu wraz z możliwością wykupu. Ale czy miesięczny koszt utrzymania lokalu TBS w wysokości 1000 zł uzdrowi rynek?

Dla kogo mieszkanie TBS?

Osoby ubiegające się o mieszkanie nie mogą być prawnymi właścicielami innego lokalu mieszkalnego w tym samym mieście, a suma miesięcznych dochodów nie może przekraczać ustawowo określonego maksimum, tj. 20 % w gospodarstwie jednoosobowym, 80 % w gospodarstwie dwuosobowym i 40 % na każdą kolejną osobę.

Średnia pensja w województwie pomorskim wynosi 3806,16 zł i to na jej podstawie wylicza się maksimum ustawowe.

Do dochodu nie wlicza się:
- świadczeń pomocy materialnej dla uczniów,
- dodatków dla sierot zupełnych,
- jednorazowych zapomóg z tytułu urodzenia się dziecka,
- dodatku z tytułu urodzenia dziecka,
- pomocy w zakresie dożywiania,
- zasiłków pielęgnacyjnych,
- zasiłków okresowych z pomocy społecznej,
- jednorazowych świadczeń pieniężnych i świadczeń w naturze z pomocy społecznej,
- dodatku mieszkaniowego.

Ustawy nie zawierają adnotacji o minimalnych dochodach, ale Bank Gospodarstwa Krajowego zaleca TBS-om ustalenie dolnych limitów, np. w wysokości 50 % kwoty maksimum ustawowego, ze względu na wysoki czynsz. Sprzeczne z główną ideą?

W pierwszej kolejności prawo najmu otrzymuje osoba wskazana przez partycypanta, czyli podmiotu biorącego udział w kosztach budowy, którym może być:
- osoba fizyczna,
- pracodawca, działając w celu uzyskania lokali mieszkalnych dla swoich pracowników,
- osoba prawna mająca interes w uzyskaniu mieszkania przez wskazaną przez nią osobę,
- powiat, gmina lub związek międzygminny.

TBS może weryfikować poziom dochodów najemców. Co dwa lata, w terminie do 30 kwietnia, osoby wynajmujące lokal są zobowiązane do złożenia deklaracji ze wskazaniem wysokości średniego miesięcznego dochodu.

W wypadku przekroczenia maksymalnych zarobków lub niezłożenia deklaracji w terminie, TBS może stosować czynsz wolny, przekraczający 4 % wartości odtworzeniowej. Natomiast poświadczenie nieprawy skutkuje wypowiedzeniem umowy i koniecznością wypłaty odszkodowania przez najemcę w wysokości 200 % czynszu miesięcznego, w sytuacji nie wyprowadzenia się z mieszkania.

Biorąc pod uwagę ilość umów śmieciowych notorycznie oferowanych przez pracodawców oraz najniższą średnią krajową plasującą się na poziomie 1 600 zł brutto, wyczynem jest przekroczenie progu maksymalnego przez osoby pochodzące z niższej lub średniej klasy społecznej, zakładając dopuszczalną wysokość dochodu na jedną osobę w granicach 5937,61 zł. Nie mówimy tu o właścicielach firm, politykach zarabiających grube tysiące lub sportowcach, których pensje można liczyć w tysiącach euro, bo ich nie tylko stać na mieszkanie, ale na luksusowy apartament.

Jakie opłaty?

Przed zamieszkaniem w lokalu należącym do TBS należy wpłacić partycypację w wysokości 30 % wartości mieszkania oraz kaucję zabezpieczającą, równa kwocie 12- miesięcznego czynszu.

Czynsz obliczany jest na podstawie wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 m2 powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego i w skali roku nie może przekroczyć 4 % wartości odtworzeniowej.

W województwie pomorskim aktualny wskaźnik wynosi 4 194,00,00 zł, a za 1 m2 zapłacimy około 12 zł. Tak więc za mieszkanie o powierzchni 50 m2 zapłacimy miesięcznie 600 zł samego czynszu. Dodatkowo dochodzą opłaty za prąd, gaz oraz media. W sezonie letnim opłaty są mniejsze, jednak w sezonie grzewczym (na ogół ogrzewanie gazowe) koszty diametralnie wzrastają.

Mieszkania TBS wyłożone są panelami i glazurą oraz kaflami w łazience. W każdym mieszkaniu znajdziemy kuchenkę gazową oraz zlewozmywak, jednak pozostały sprzęt i meble należy zakupić samemu, co powoduje jeszcze większy wkład finansowy.

Reasumując. Przy najmie mieszkania o powierzchni 50 m2 będziemy zobowiązani wpłacić ok. 68 tys. zł na start (partycypacja i kaucja zabezpieczająca). Opłaty miesięczne wyniosą średnio 1000 zł.

Młodzi ludzie często nie posiadają oszczędności, a obecnie tylko bank PKO BP oferuje kredyt z przeznaczeniem na pokrycie należności wynikających z tytułu partycypacji i kaucji zabezpieczającej w kosztach budowy mieszkań TBS. Jeżeli spełnimy wymogi i otrzymamy pieniądze, to i tak musimy je oddać z procentem. I znowu koszty rosną.

Zwróćmy uwagę na to, że za 1000 zł możemy wynająć umeblowane mieszkanie bez ponoszenia dodatkowych opłat, a deweloperzy posiadają w ofercie lokale bez czynszowe. Zaciągając kredyt spłacamy raty, a koszty ponosimy jedynie z tytułu rachunków. Mimo obciążenia naszego budżetu na 30 lat, nie odczujemy tego aż tak mocno, niż mielibyśmy wyłożyć na stół od razu kilkadziesiąt tysięcy złotych. Obecnie w wypadku utraty pracy nie jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, gdyż banki oferują ubezpieczenie kredytu w razie wystąpienia trudności finansowych. Innym rozwiązaniem jest zakup mieszkania z rynku wtórnego, które z reguły są gotowe do zamieszkania. Istotnym elementem jest tu wysokość czynszu, choć niejednokrotnie wynosi on mniej niż 600 zł.

- Czynsz jest bardzo drogi. Utrzymanie mieszkania o powierzchni 50 m wynosiło 1 500 zł z opłatami. Znalazłam nowych lokatorów, którzy zwrócili mi wkład własny i wzięłam kredyt na 30 lat. Teraz za własne mieszkanie płacę 1 400 zł. Na początku warto zamieszkać w TBS- ach, ale nie na długo - opowiada była najemczyni.

W Gdańsku żyją osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej, niejednokrotnie pozostawione bez dachu nad głową. Miasto wychodzi naprzeciw i oferuje mieszkania komunalne, które cechują się niskim kosztem utrzymania.

W bieżącym roku złożono już 2300 wniosków mieszkaniowych, w tym 1600 na mieszkania socjalne. Kolejka oczekujących od kilku lat utrzymuje się na mniej więcej takim samym poziomie, a czas oczekiwania może wynieść nawet kilka lat.

Należy zadać pytanie, czy należy budować kolejne mieszkania dla ludzi średnio zamożnych, czy zainwestować w społeczność ubogą i pozwolić jej na godne życie?

Żaneta Stasiowska
fot. Żanet Stasiowska

reklama

TOP SHOPPING®
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

PSM Renawa

Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Renawa" w Kwidzynie
Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg
NOWE MIESZKANIA !
Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.
Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,
ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,
od pn. do pt. w godz. 7^{00} - 15^{00}.
tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733

3 lata kadencji: prezydent nie udaje hipokryty

3 grudnia odbyła się konferencja prasowa podsumowująca ostatnie trzy lata kadencji Prezydenta Gdańska. Zapytany przez nas o rezygnację z funkcji Przewodniczącego Rady Nadzorczej GPEC stanowczo odpowiedział, że nie zamierza podać się do dymisji. - Działania podejmowane na przełomie ostatniego roku podlegają wysokiej ocenie - podsumował Paweł Adamowicz.

W czasie wyborów Prezydent Paweł Adamowicz nie występował z pakietem obietnic, ale z konkretnym programem, który przez trzy lata kadencji starał się sukcesywnie wprowadzać w życie.

- Należy zderzyć Gdańsk z innymi miastami w Polsce. Obecnie zajmujemy drugą pozycję z punktu widzenia dynamiki rozwoju - poinformował Prezydent.

Istotnym elementem jest inwestowanie w komunikację społeczną poprzez budowę nowych linii tramwajowych oraz wprowadzenie pojazdów niskopodłogowych, które są niekwestionowanym udogodnieniem dla mieszkańców. Poza tym wymieniono 1/5 torowisk.

Działania podjęto również w zakresie rewitalizacji poszczególnych dzielnic Gdańska, w tym Letnicy, Nowego Portu, Dolnego Wrzeszcza i Dolnego Miasta.

Nie zabrakło funduszy na rozbudowę i modernizację infrastruktury drogowej, co ma wpłynąć na zmniejszenie czasu dojazdu Straży Pożarnej do miejsca wypadku.

Rozbudowany został Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy w Rębiechowie. Otwarto nowy terminal pasażerski oraz wybudowano drogę kołowania, przed terminalową płytę postojową oraz system odprowadzania wód opadowych.

Zadbano również o lepsze skomunikowanie Gdańska z pozostałymi miastami (Trasa W-Z) oraz z lotniskiem (Trasa Słowackiego).

Ważnym krokiem okazała się budowa oraz poszerzenie zbiorników retencyjnych.

- Doceniamy inwestycje dopiero wtedy, kiedy dojdzie do tragedii. Chcemy działać z dużym wyprzedzeniem, aby do nich nie dopuścić - tłumaczył Paweł Adamowicz.

Miasto wprowadziło również udogodnienia dla rowerzystów. Z myślą o nich powstały nowe ścieżki rowerowe oraz parkingi.

Uwagę zwrócono na edukację i w jej intencji zdecydowano się na budowę szkoły w dzielnicy Kokoszki, którą będzie kierował prywatny przedsiębiorca.

- Nie możemy działać szablonowo. Zależy nam na wprowadzeniu innowacyjnego sposób zarządzania - tłumaczył decyzję Prezydent.

Istotne znaczenie ma otwarcie urzędu na głos obywateli, czego dowodem jest przyznanie 9 mln zł w ramach Budżetu Obywatelskiego.

Dodatkowo Miasto Gdańsk przyczyniło się do:

- Budowy Europejskiego Centrum Solidarności, Muzeum II Wojny Światowej oraz Teatru Szekspirowskiego,
- kontynuacji Programu Stypendialnego,
- umacniania pozycji portu w Gdańsku,
- rozbudowy sieci monitoringu,
- budowy placów zabaw i hal sportowych,
- rozwoju wydarzeń o zasięgu lokalnym.

Czego nie udało się zrealizować?

Pozyskanie inwestora na zagospodarowanie północnego cypla Wyspy Spichrzów nie przyniosło zakładanych rezultatów.

Oprócz tego nie wywiązano się z projektu „Gdańszczanie na swoim". W przyszłości planowana jest budowa kolejnych mieszkań, jednak na tym etapie zostało to wstrzymane.

Prezydent Paweł Adamowicz podejmuje działania służące rozwojowi miasta poprzez nowe inwestycje i wprowadza udogodnienia dla mieszkańców. Nie mniej jednak nie zostaje on wolny od skandali i prasowej krytyki.

Zapytany o rezygnację z funkcji Przewodniczącego Rady Nadzorczej GPEC stanowczo odpowiedział, że nie zamierza podać się do dymisji.

- To nie miejsce i czas na udowadnianie, że moja pomoc ułatwiała spółkom skracanie procesu decyzyjnego lub podjęcie właściwej decyzji. W miastach o nieprzerwanej demokracji uczestnictwo Prezydenta w Radach Nadzorczych jest czymś oczywistym. Prawo polskie daje taką możliwość. Oczywiście wiąże się to z zarabianiem pieniędzy, nie będę udawał hipokryty - oznajmił Paweł Adamowicz. - Kiedy zdecydowałem się na pełnienie tej funkcji, brałem pod uwagę możliwą krytykę - dodał.

Prezydent Adamowicz skupił się na ostatnim roku swojej kadencji, czyli okresie obszernych dofinansowań z Unii Europejskiej, dlatego ciężko jest ocenić całokształt jego pracy. Z pewnością będzie to zweryfikowane przez mieszkańców w czasie zbliżających się wyborów.

Żaneta Stasiowska
fot. Żanet Stasiowska

Nagrodzono współtwórców polskiej ortopedii

Medalami „Zasłużony dla polskiej ortopedii" uhonorowani zostali dwaj wybitni gdańscy ortopedzi 93-letni prof. Antoni Hlavaty i młodszy o 20 lat prof. Stanisław Mazurkiewicz, z okazji obchodów 60-lecia Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Medale wręczył Leszek Romanowski, z Poznania, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego.

Prof. Antoni Hlavaty otrzymuje medal "Zasłużony dla polskiej ortopedii"

Obaj wybitni współtwórcy polskiej ortopedii otrzymali również listy gratulacyjne od wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego i wicemarszałek Hanny Zych-Cisoń. Jubileuszowa uroczystość odbyła się w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku.

Profesor Stanisław Mazurkiewicz posługując się archiwalnymi zdjęciami z prywatnego archiwum opowiedział o historii i wielu lekarzach, którzy przyczynili się do rozwoju polskiej ortopedii. Przypomniał m.in., że Akademia Medyczna w Gdańsku jako pierwsza w kraju pół wieku temu pozyskała wywołujący wówczas sporą sensację rzutnik, wykorzystywany podczas licznych naukowych sympozjów i konferencji. Jako pierwsza w Polsce otrzymała też artroskop w darze od Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Prof. Mazurkiewicz przytoczył również kilka liczb, jak: 20 tys. przeprowadzonych operacji ze sztucznymi stawami, wykonanie 130 tys. różnych zabiegów, w tym 12 tys. zabiegów artroskopii. Sam osobiście 50 lat przepracował w jednym medycznym budynku. Kiedyś było w nim pięć gipsowni, obecnie jest tylko jedna. Dzięki pracownikom gdańskiej Kliniki Ortopedii został wydany pierwszy w Polsce podręcznik ortopedii dla studentów. Obecnie planuje wydać się nowy uzupełniony o nową wiedzę medyczną rozszerzoną przez 12 profesorów, 10 habilitantów i 60 doktorantów.

Od 1 lipca 2013 roku kierownikiem gdańskiej Katedry i Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu jest dr hab. med. Tomasz Mazurek. Przybliżył on życiorysy obu uhonorowanych medalami profesorów.

Antoni Hlavaty urodził się w 1920 roku w Kołomyi, w dawnym województwie stanisławowskim. Studia medyczne rozpoczął w 1943 roku we Lwowie, a ukończył na Uniwersytecie Poznańskim w 1949 roku. Pracę rozpoczął w gdańskiej Klinice Ortopedycznej Akademii Medycznej i w niej zrobił doktorat, habilitował się oraz otrzymał tytuł profesora. W latach 1967-1990 sprawował obowiązki kierownika gdańskiej kliniki. Szczególnie interesowała go chirurgia rekonstrukcyjna ręki, choroby stawu biodrowego oraz patologia kręgosłupa. Oprócz ortopedii jego życiową pasją były polskie góry, po których wędrował latem i zimą. Był członkiem Klubu Wysokogórskiego. Dla wielu pokoleń lekarzy stał się wzorem do naśladowania.

Z kolei o 20 lat młodszy prof. Stanisław Mazurkiewicz jest absolwentem AMG. Z Kliniką związany był przez pół wieku, a w latach 1997-2010 roku był jej szefem. Jego główne zainteresowania naukowe, to chirurgia stawu kolanowego. Jest prekursorem artroskopii w Polsce.

Ci dwaj zasłużeni dla rozwoju polskiej ortopedii lekarze przyczynili się też do tego, że w pierwszej dekadzie XXI wieku wprowadzono u nas nowe techniki leczenia operacyjnego, zwłaszcza w leczeniu skolioz i złamań kręgosłupa, artroskopii kolana, barku i stawu skokowego. Wprowadzono nowoczesne techniki w alloplastyce pierwotnej i rewizyjnej stawów biodrowego, kolanowego, ramiennego i łokciowego.. Wprowadzono powszechnie obecnie stosowane gwoździowanie śródszpikowe u dzieci i dorosłych.

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski

MerCo

CENOWE INFORMACJE!

OD 06.12. DO 12.12.

„MerCo" Spółka z o. o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Chipsy Crunchips 3 x 80g pakiet
LORENZ BAHLSEN 1kg 20,79

EXTRA CENA

4,99

Kawa MK Cafe Premium 225g
Strauss Cafe Poland
1kg 30,62

EXTRA CENA

6,89

20 bardzo dużych jaj XL
REM1

9,99

Sok Fortuna 100% 1L 2 smaki, Nektar z cz. porz. 1L
AGROS-NOVA

3,45

Sok jabłkowy 100% 1L Fortuna
AGROS-NOVA

EXTRA CENA

2,69

Krakus Barszcz koncentrat 300ml
AGROS-NOVA
1L 11,30

3,39

Milkana krążek ser topiony 140g 4 rodzaje
BONGRAIN
1kg 17,50

2,45

Groszek konserwowy 400g
DAWTONA
1kg 4,48

1,79

Snacki PopCool 60g 4 smaki
SONKO
1kg 28,17

EXTRA CENA

1,69

Turek Puszysty 140g 6 smaków
BONGRAIN
1kg 21,36

2,99

Koncentrat pomidorowy 200g
DAWTONA
1kg 8,25

1,65

Kasza jęczmienna 4x100g 2 rodzaje i Kasza jęczmienna ekspresowa 2x100g
SONKO

1,25

Oliwki Figaro 156ml 3 rodzaje
DORAPOL
1L 21,73

3,39

Zapalniczka oklejana 1szt

0,99

Baterie alkaiczne AA i AAA 4szt
MAXELL

3,79

Czekolada 100g 3 smaki
LOTTE WEDEL
1kg 25,90

2,59

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Galeria Sztuki Gdańskiej

Na marginesie wystawy Wacława Szczeblewskiego

Kiedy w połowie lat 90-tych, po raz pierwszy zobaczyłem obrazy Wacława Szczeblewskiego (1888-1965), od razu zadałem sobie pytanie, dlaczego nie znam tego malarza?

Marek Szczeblewski, wnuk artysty przy Portrecie babki Marii Rappoldi ok.1912, węgiel, papier (wł. prywatna)

W niepozornym małym katalogu, zobaczyłem cztery obrazy zupełnie obcego mi artysty. Wystawa już jakiś czas wcześniej odbyła się w Pawilonie Miasta Gdyni na ulicy Waszyngtona, tak więc zdjęcia musiały mi wystarczyć. Jednak to co zobaczyłem dało mi dużo do myślenia. Szybko zorientowałem się, że mam do czynienia z artystą o dużym talencie i niezmiernie wysokich umiejętnościach malarskich, a co więcej przeczytałem w owym katalogu, o gruntownym wykształceniu, zdobytym w renomowanej uczelni malarskiej w Dreźnie. Jak w Dreźnie, to znaczy, że w Akademii, którą kończył największy romantyczny malarz, sam Caspar David Friedrich. Doskonała rekomendacja. Kiedy wiele lat później studiował tam Szczeblewski, epoka romantyzmu już minęła, ale jak to w sztuce bywa, mody się zmieniają, a renoma pozostaje. Szkoła nadal znana była z solidnego przygotowania malarskiego opartego na wzniosłych tematach niemieckich nazareńczyków. Artysta trafił jednak na moment przełomowy uczelni, bowiem w 1908 roku, kiedy rozpoczynał studia następowała zmiana pokoleniowa. Pojawili się nowi profesorowie, malarze, wnoszący nowoczesny powiew nowej europejskiej sztuki. Mowa oczywiście o impresjonizmie.

Wacław Szczeblewski miał szczęście spotkać na swojej edukacyjnej drodze wielkich niemieckich malarzy Gotthardta Kuehla, Carla Bantzera, Roberta Sterla, Osmara Schindlera, a także Ludwiga von Hofmanna. Jednak kiedy kończył uczelnię, pojawiła się już nowa ekipa: Otto Dix, Oscar Kokoschka i cała plejada twórców rodzącego się w Dreźnie niemieckiego ekspresjonizmu, który już na postawę Szczeblewskiego nie miał wpływu. W rozważaniach nad jego malarstwem, zauważyć możemy rękę wielkich mistrzów, ale także specyficzny charakter drezdeńskiej Akademii.

Przed paru dniami trafiłem ponownie, zupełnie przypadkowo na nazwisko Wacława Szczeblewskiego. Przeczytałem o prezentacji jego dzieł w grudziądzkim Muzeum i o wystawie w nowym Muzeum Miasta Gdyni. Cóż za zaskoczenie, co prawda mała, ale bardzo starannie przygotowana ekspozycja zrobiła na mnie duże wrażenie.

Jego solidne malarstwo potwierdzają sceny rodzajowe inspirowane tradycją XVII wiecznej holenderskiej sztuki, natomiast seria doskonałych portretów nawiązuje do rzetelnego malarstwa, XIX wiecznego realizmu opartego na wybitnym warsztacie.

Artysta zaangażowany w tworzenie życia artystycznego na Pomorzu, poprzez między innymi organizację szkolnictwa artystycznego najpierw w Grudziądzu, a później w Gdyni, nie dość, że sam tworzył to jeszcze wychował olbrzymią rzesze znakomitych malarzy na czele z Rajmundem Pietkiewiczem, Dunką Inger Borchsenius, Janem Gasińskim, Elżbietą Szczodrowską, Józefem Łakomiakiem, Anną Pietrowiec czy Alojzym Trendelem. Wysoki poziom prac, każe zatem zastanowić się co stało się po wojnie, że jego osoba prawie całkowicie zniknęła z życia artystycznego.

Myślę, że można i trzeba poważnie rozważyć, dlaczego tacy malarze jak: Ignacy Klukowski, Albert Lipczinski, Stanisław Chlebowski, Wacław Szczeblewski czy nawet Marian Mokwa zostali zapomniani i zepchnięci na margines życia artystycznego Wybrzeża. Wszyscy oni reprezentowali olbrzymi talent, wielkie umiejętności malarskie, pokończyli renomowane uczelnie i wystawiali w salonach sztuki Berlina, Paryża, Monachium, Londynu czy Drezna. Dlaczego zatem tak się stało? Czy problem tkwi tylko w powojennym układzie sił na arenie międzynarodowej. Do tej pory chętnie, gnębienie malarzy przypisywaliśmy komunistom. Dobrze urodzeni miejscowi malarze z tradycjami rodzinnymi, a do tego świetnie wykształceni w obcych uczelniach, oczywiście mieli gorzej. Jednak czy na pewno był to jedyny powód? A koloryści, którzy przyjechali z Paryża, również pochodzący z wybitnych polskich rodzin i doskonale wykształceni? Tu zaczyna się problem. Przybyli po wojnie na Wybrzeże artyści uważali że ich sztuka reprezentuje wyższy poziom artystyczny, a czas realistów już minął. Wielkie osobowości obu środowisk nie potrafiły współistnieć obok siebie. Sprawa ma wielowątkowe podłoże i zasługuje na głębsze rozważania, analizę i odkrycie. Możemy się jedynie domyślać do jakich nieporozumień i napięć pokoleniowych musiało dochodzić w nowym ośrodku akademickim jakim było Wybrzeże. Oczywiście problem nie jest biało-czarny.

Wacław Szczeblewski, Portret Aleksandry z Komorowskich Majkowskiej, ok.1923, olej, płótno (wł. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie)

Jestem wielkim orędownikiem" Szkoły Sopockiej" i ratowania tego co po niej zostało, ale ważne jest również to dlaczego Wyższa Szkoła Plastyczna w Sopocie zawłaszczyła tylko dla siebie całą powojenną przestrzeń malarską na Wybrzeżu. Rozumiem tendencje, style, prądy, nurty, ale malarstwo powinno bronić się samo. Jednak w tym wypadku wydaje się, że różne siły zewnętrzne miały wpływ na bieg wydarzeń.

Postać Wacława Szczeblewskiego w pewnym sensie może być wyrzutem sumienia, ówczesnej władzy odpowiedzialnej za politykę kulturalną Wybrzeża. Minęło już tyle lat, istniejąca perspektywa czasowa może pozwoli już na właściwą analizę i wyjaśnienie tego zjawiska. Powracając do wystawy, to duże szczęście, że publiczność Wybrzeża w końcu może dowiedzieć się o Szkole Plastycznej, którą przed wojną miała Gdynia. Myślę, że trzeba postawić kolejny krok i przedstawić uczniów Szczeblewskiego, ale również niedocenianych jego kolegów: Stanisława Chlebowskiego, Alberta Lipczinskiego, Mariana Mokwę, z którymi spotkał się w1921 roku w Grudziądzu podczas pamiętnej wystawy polskiego malarstwa, którą otwierał Józef Piłsudski. Temat jest pasjonujący i wart kolejnych odkryć.

Malarz z Pomorza, urodzony w Pelplinie, później związany z Dreznem, Grudziądzem i Gdynią w której umarł, mało znany nawet swoim krajanom zasługuje na bliższe poznanie. Gorąco rekomenduje tę wystawę, trzeba ją koniecznie zobaczyć. Ona odkrywa pomorskie korzenie naszego polskiego malarstwa. Muzeum Miasta Gdyni „Wacław Szczeblewski – Artysta z Pomorza".

Stanisław Seyfried

reklama

TOP SHOPPING®
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

Wybrzeże z długami, ale z optymizmem

Kilkudziesięciu kibiców zjawiło się w Multikinie na podsumowaniu sezonu żużlowców Wybrzeża. Po podziękowaniach dla zawodników, sponsorów i osób pomagających gdańskiemu żużlowi nie zabrakło trudnych pytań ze stron przybyłych kibiców. Spotkanie trwało ponad 2 godziny. W środę kontrakt z Wybrzeżem podpiał Fredrik Lindgren.

Z kadry zespołu, który wywalczył awans do ENEA Ekstraligi zabrakło jedynie obcokrajowców Thomas H. Jonassona (został w domu opiekować się synem) i Renata Gafurowa (Mieszka daleko i należy mu się czas z rodziną - usprawiedliwił "Renatkę" prezes Robert Terlecki). Do Gdańska przyjechał za to Dawid Stachyra, który w przyszłym sezonie będzie jeździł w Rybniku, ale zadeklarował, że chętnie wróci do Gdańska i Marcel Szymko, który po przejściu w wiek seniora szuka klubu. Przyjechali również Robert Miśkowiak i Artur Mroczka, który nie ma jeszcze podpisanej umowy z gdańskim klubem, ale zadeklarował, że w meczu w Gorzowie będzie chciał się pokazać z jak najlepszej strony przeciwko swojej byłej drużynie.

Na wstępie Robert Terlecki podsumował miniony sezon. - Sezon 2013 to największy sukces gdańskiego żużla od 2004 roku - ocenił prezes Wybrzeża. - Od 2004 roku po raz pierwszy wygraliśmy rozgrywki ligowe i awans wywalczyliśmy bardzo pewnie.

Prezes Terlecki przedstawił sytuację klubu. Sezon 2013 Wybrzeże zakończyło z długiem ponad 330 tysięcy złotych. Do tego jednak trzeba doliczyć 1 milion 145 tysięcy złotych jakie pozostało po poprzednim zarządzie. Kwota zadłużenia poprzedniego zarządu jest wynikiem audytu jaki został przeprowadzony w klubie. Przedstawiona został również struktura wpływów do budżetu klubu. Porównano ją do sytuacji w 2011 roku. Wówczas ponad 80 procent budżetu były to środki od Grupy Lotos, Miasta i spółek miejskich. W tym roku środki od miasta i spółek miejskich stanowiły 44 procent budżetu.

Jednym ze sposobów poprawy sytuacji finansowej klubu ma być organizacja Międzynarodowych Mistrzostw Polski Par Klubowych z udziałem siedmiu ekipy ekstraligowych. Wstępnie impreza planowana jest na 6 lipca na PGE Arena. Na razie jest problem, bo w tym samym czasie na PGE Arena planowane jest spotkanie nie sportowe. Rozmowy z władzami miasta trwają. Jak zapewnił Tadeusz Zdunek, prezes Stowarzyszenia GKŻ Wybrzeże, nawet jeśli przyszłoby mało ludzi na zawody to klub i tak nie straci, bo koszty imprezy pokryją sponsorzy. Jest tylko jeden warunek - zawody muszą się odbyć na PGE Arena.

Kolejną częścią podsumowania były podziękowania od klubu dla zawodników, sponsorów i osób, które w różny sposób pomagały klubowi w trakcie sezonu.

Po podziękowaniach przyszła pora na pytania od kibiców. Dyskusja była momentami gorąca. Kibice chcieli przede wszystkim wiedzieć czy start drużyny jest nie zagrożony. - Nie mamy planu B czy C. Jesteśmy przekonani, że wszystko skończy się pomyślnie i wierzymy że pojedziemy w Ekstralidze - powiedział prezes Terlecki. Jak się okazuje gdańszczanie na razie nie są członkami Ekstraligi, bo nie odkupili udziałów od Stali Rzeszów. - Środki na ten cel są odłożone - powiedział Tadeusz Zdunek. - Problem polega na tym, że pani Marta nie może dojść do porozumienia z Ekstraligą jak jest wartość udziałów.

W sezonie 2014 Fredrik Lindgren (kask niebieski) będzie zdobywał punkty dla gdańskiej drużyny

Oprócz finansów kibiców interesował oczywiście skład w jaki wystartują gdańszczanie. Mimo, że kibice na różne sposoby starali się dowiedzieć kogo Wybrzeże zamierza zakontraktować prezes Terlecki nie chciał nic zdradzić. - Dlaczego naszym celem jest piąte miejsce jak nie znamy składy? My wiemy jaki będziemy mieli skład, ale cały czas rozmawiamy. Kibice na razie muszą uzbroić się w cierpliwość - powiedział prezes Terlecki.

W środę gdański klub poinformował, że roczny kontrakt podpisał Fredrik Lindgren. Szwed urodził się 15 września 1985 roku. W polskiej lidze startuje od 2004 roku, gdy debiutował w GKM Grudziądz. W latach 2006-2010 jeździł w Falubazie. W ostatnich trzech sezonach "Fredka" występował w Unii Tarnów (2011), Sparcie Wrocław (2012 - przyczynił się do spadku gdańszczan), a w tym roku bronił barw Unii Leszno zdobywając w 14 meczach 103 punkty (średnia biegowa - 1,758). Od 2006 roku nieprzerwanie startuje w Grand Prix, najwyższe miejsce, 8 na koniec rywalizacji, zajmując w 2012 roku. Na swoim koncie ma jedno zwycięstwo w Grand Prix (2012 - Grand Prix Szwecji), 4 drugie miejsca i 3 trzecie.

Do końca tygodnia będzie wiadomo czy Wybrzeże otrzyma licencję na starty w ENEA Ekstralidze.

Do 7 grudnia Zespół do spraw Licencji Polskiego Związku Motorowego podejmie decyzje o przyznaniu klubowym żużlowym licencji na starty w rozgrywkach ligowych. Kluby składy wnioski o licencje na starty w lidze. Dopiero zespół licencyjny zadecyduje czy licencja zostanie przyznana, czy klub dostanie licencję nadzorowaną lub warunkową, albo wniosek zostanie rozpatrzony odmownie.

W przypadku gdańszczan raczej nie należy się spodziewać przyznania licencji. Wybrzeże ma spore zaległości wobec zawodników i bardziej prawdopodobna jest licencja warunkowa lub nadzorowana. Licencja nadzorowana oznacza nałożenie przez Komisję Licencyjną programu naprawczego na dany klub, który chce uzdrawiać swój budżet kosztowy.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Trzy punkty z wyjazdów to dużo?

W ostatnich dwóch kolejkach T-mobile Ekstraklasy Lechia Gdańsk z wyjazdów przywiozła trzy punkty. W Białymstoku Wiśniewski zapewnił triumf swoim trafieniem. W Krakowie również trafił, ale biało – zieloni kończyli w „9". Znów po dobrym występie przychodzi porażka. Ta Cracovia taka dobra, czy Lechia taka słaba?

Po spotkaniu z Jagiellonią wiele osób cieszyło się, że poprawie uległa gra obronna Lechii Gdańsk. Był to drugi mecz z rzędu z czystym kontem zachowanym przez Mateusza Bąka. Zatem dlaczego Pasy zdobyły dwie bramki?

Kosanovic show

Milos Kosanovic. Tego piłkarza Lechia może zapamiętać na dłużej. Dlaczego? Rajd w stylu angielskim „box to box" zakończony bramką. Taka sytuacja jest niedopuszczalna na poziomie Ekstraklasy! Deleu przegrywa pojedynek biegowy z obrońcą Cracovii, a późniejsze zachowanie stoperów, którzy tak naprawdę otworzyli uliczkę dla biegnącego z piłką zawodnika gospodarzy. Panowie, bez jaj. Faulujemy na 30 metrze, jest rzut wolny, żółta kartka i czyste konto.

Znów ten Wiśniewski

Na kwadrans przed końcem Lechia wyrównała. Wiśniewski trafił do siatki, choć tak naprawdę Adam Pazio nabił swojego kolegę. Cieszy ofensywne wejście lewego obrońcy biało – zielonych, który po okresie fatalnej formy zaczyna grać lepiej.

Deleu podsumowuje swój występ, kontrowersyjny arbiter

Kiedy wydawało się, że Lechia ugra do końca meczu remis, Deleu sfaulował Nowaka w polu karnym, a „jedenastkę" na gola zamienił nikt inny jak Kosanovic. Decyzja sędziego kontrowersyjna, ale słuszna jeśli chodzi o rzut karny. Z czerwoną kartką chyba przesadził, ponieważ wystarczająco ukarał zespół. W końcówce jeszcze „czerwień" obejrzał Machaj. Zdaniem niżej podpisanego arbiter w tej sytuacji również mógł zachować się lepiej. Kara dla piłkarza Lechii zasłużona, ale Danielewiczowi też należało się wykluczenie. Obaj nie zachowali się fair play.

Trzy punkty to dużo?

Biorąc pod uwagę ostatnią formę Lechii, to wynik całkiem przyzwoity. Pewnym usprawiedliwieniem jest także kończenie meczu w Krakowie w „9". Cieszy owe zwycięstwo, ale na pewno nie cieszy styl. Nie można bronić się przez 80 minut, a przez pozostałe próbować fuksiarsko zdobyć gola. Panowie, nie możemy tak grać. Nie po to kibice przychodzą na trybuny.

Trzymamy za was kciuki w niedzielę.

Miłosz Wein

Rozbić Wojskowych!

Już w niedzielę Lechię Gdańsk czeka kolejna bardzo ważna bitwa. Nad morze przyjeżdża Legia Warszawa. Walka na śmierć i życie. Dlaczego? Bo na Wojskowych motywują się wszyscy – piłkarze, kibice, działacze i oczywiście admirał Michał Probierz. Początek spotkania w niedzielę o godz. 18.00

Piotr Wiśniewski strzelił bramki w dwóch ostatnich meczach. Strzeli Legii?

Jednak to nie jedyny powód, dla którego warto być świadkiem taktycznego pojedynku obu przywódców. Generał Urban będzie chciał się zrewanżować za sierpniową porażkę na Łazienkowskiej. Następnie, jeśli Legia myśli o Mistrzostwie Polski, to takie mecze jak ten po prostu musi wygrywać. W przypadku potknięcia król Bogusław Leśnodorski może zacząć poszukiwać nowego kandydata na generała swojej armii. Tym bardziej, że Legia zawiodła na całej linii w Europie.

Problemy Lechii

A Lechia? Z jednej strony może wygrać, ale nie musi, bo rywal dysponuje znacznie lepszym wyposażeniem i wyszkoleniem. Z drugiej strony Michał Probierz zdaje sobie sprawę, że musi zacząć regularnie zdobywać punkty, jeśli chce pracować dalej w Gdańsku. Fani coraz częściej domagają się zmiany warty na stanowisku Naczelnego Stratega.

Potrzebny snajper

Co jeszcze różni oba kluby? Prezesowi Leśnodorskiemu zależy na Legii, a panu Kucharowi chyba bardziej na pieniądzach. W Warszawie próbują budować mocną kadrę, i choć mają Gruzina na szpicy, to potrzebny mu ktoś do pomocy. W Gdańsku potrzebujemy skutecznego snajpera, który będzie potrafił ustrzelić rywala w najważniejszym momencie bitwy.

Mimo wszystko Lechię stać na zwycięstwo z warszawską Legią. Wszyscy mamy nadzieję, że armia Probierza to udowodni! Wszyscy pomóżmy naszym zawodnikom! Rozbić Wojskowych!

Lechia – Legia, 8 sierpnia, niedziela, godzina 18:00.

Miłosz Wein

SPORT W SZKOLE

Mistrzostwa MMKS i DOS-ów

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej oraz klub sportowy MMKS Gdańsk były organizatorami Otwartych Halowych Mistrzostw MMKS oraz Dzielnicowych Ośrodków Sportu w Lekkiej Atletyce, które odbyły się w hali lekkoatletycznej gdańskiej AWFiS.

Zawody cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, udział w nich wzięła ponad setka młodych adeptów lekkiej atletyki z 26 szkół podstawowych i gimnazjów. Uczestnicy zawodów mogli rywalizować ze sobą w trzech konkurencjach: biegach na 60 i 600 metrów oraz w skoku w dal. Zawody były podzielone na kategorie dziewcząt i chłopców osobno klasy 3, 4, 5 i 6 szkoły podstawowej oraz gimnazja. Rywalizacja była bardzo zacięta, ale jednocześnie atmosfera była bardzo przyjazna. Dla niektórych uczestników były to pierwsze zawody, na których zdobyli medale co sprawiło, że na ich twarzach pojawiły się łzy wzruszenia i uśmiech radości, zwłaszcza podczas uroczystej dekoracji.

W zawodach nie brakowało multimedalistów. Po trzy zwycięstwa wśród dziewcząt odniosły Anna Pettke SP 80 (klasy trzecie) i Gabrysia Podlińska SP Olimpijczyk (klasy czwarte). Wśród chłopców trzy razy na najwyższym stopniu podium stawał Remigiusz Jarzembiński z SP 79 (klasy piąte). Po dwie wygrane konkurencje zanotowali Natalia Kozłowska SP 79 (klasy piąte), Max Niesłuchowski SP80 (klasy trzecie), Patryk Ożóg SP 80 (klasy szóste) oraz Daniel Dancewicz Gim 3 (szkoły gimnazjalne). W rywalizcji dziewcząt z klas czwartych w każdej konkurencji kolejność na podium była identyczna. W pozostałych klasach przynajmniej w jednej z konkurencji była inna medalistka lub medalista.

TŁ
źródło GOKF

Dziewczęta
Klasy trzecie
Bieg na 60 metrów
1. Anna Pettke 10,0s SP80
2. Hania Rzepka 10,1s SP80
3. Alicja Jarocka 10,2 SP86

Skok w dal
1. Anna Pettke 3,55m SP80
2. Hania Rzepka 3,41m SP80
3. Ewa Płocharczyk 3,32m SP80

Bieg na 600 metrów
1. Anna Pettke 10,0s SP80
2. Hania Rzepka 10,1s SP80
3. Alicja Jarocka 10,2 SP86

Klasy czwarte
Bieg na 60 metrów
1. Gabrysia Podlińska 9,8s SP Olimpijczyk
2. Iga Żorańska 10,4s SP 12
3. Julia Pińska 10,5s SP 80

Skok w dal
1. Gabrysia Podlińska 3,83m Olimpijczyk
2. Iga Żorańska 3,66m SP 12
3. Julia Pińska 3,59m SP 80

Bieg na 600 metrów
1. Gabrysia Podlińska 9,8s SP Olimpijczyk
2. Iga Żorańska 10,4s SP 12
3. Julia Pińska 10,5s SP 80

Klasy piąte
Bieg na 60 metrów
1. Natalia Kozłowska 9,5s SP 79
2. Natalia Bryła 9,5s SP79
3. Ula Filipowicz 9,6s SP STO, Marta Sosnowska 9,6s SP80

Skok w dal
1. Natalia Kozłowska 4,17m SP 79
2. Klaudia Labuda 4,05mSP83
3. Ula Filipowicz 4,03 SP STO

Bieg na 600 metrów
1. Kinga Kilian 2,00 SP 18
2. Oliwia Grucel 2,05 SP 85
3. Klaudia Labuda SP83

Klasy szóste
Bieg na 60 metrów
1. Paulina Kazub 9,8s SP80
2. Laura Kosel 9,9s SP 8
3. Iza Motylewska 10.00 SP 80

Skok w dal
1. Iza Motylewska 3,69m SP 80
2. Natalia Łukaszewicz 3,64m SP80
3. Paulina Kazub 3,42m SP80

Biega na 600 metrów
1. Gabrysia Wysocka 2,25 SP 23

Szkoły gimnazjalne
Bieg na 60 metrów
1. Paulina Bojanowska 8,5 Gim 3
2. Agata Kosel 8,6 Gim 3
3. Maria Chojnowska Gim 20

Bieg na 600 metrów
1. Ola Gałka 2,00 Lingwista
2. Natalia Nagrabska 2,01 Gim 26
3. Paula Milczarek 2,05 Gim 50

Skok w dal
1. Agata Kosel 4,69m Gim 3
2. Paulina Milczarek 4,45m Gim 50
3. Zuzia Zembrzusku 4,21m Gim 16

Chłopcy
Klasy trzecie
Bieg na 60 metrów
1. Max Niesłuchowski 10,0s SP80
2. Bartosz Lelek 10,5s SP79
3. Kuba Konkol 10,5s SP80

Bieg na 600 metrów
1. Lelek Bartosz 2,18s SP79
2. Maks Niesłuchowski 2,28s SP80
3. Kuba Konkol 2,31s SP80

Skok w dal
1. Maks Niesłuchowski 3,48m SP80
2. Bartosz Lelek 3,33m SP79
3. Kuba Grabarczyk 3,12m SP23

Klasy czwarte
Bieg na 60 metrów
1. Wojtek Renke 9,8s DLS
2. Dawid Literski 9,8s SP79
3. Oliwier Lendzion 9,9s SP12

Bieg na 600 metrów
1. Dawid Literski 2,01 SP79
2. Oliwier Lendzion 2,05 SP12
3. Wojtek Renke 2,06 DLS

Skok w dal
1. Grzesiek Kuzmierski 3,80m SP23
2. Dawid Literski 3,71m SP79
3. Robert Osiecki 3,64m SP12

Klasy piąte
Bieg na 60 metrów
1. Remigiusz Jarzembiński 9,4s SP 79
2. Dawid Bartosiak 9,9s SP80
3. Mateusz Król 10,2s SP17

Bieg na 600 metrów
1. Remigiusz Jarzembiński 1,59s SP79
2. Mateusz Król 2,12s SP17
3. Konrad Grucel 2,14s SP85

Skok w dal
1. Remigiusz Jarzembiński 4,18m SP 79
2. Dawid Bartosiak 3,24m SP80
3. Mateusz Król 3,23 SP 17

Klasy szóste
Bieg na 60 metrów
1. Kuba Bruss 8,9s SP 18
2. Patryk Ożóg 8,9s SP80
3. Dominik Prokopiuk 9,5s SP86

Bieg na 600 metrów
1. Patryk Ożóg 2,07s SP80
2. Patryk Rozwadowski 2,09s SP80
3. Łukasz Kitowski 2,09s SP80

Skok w dal
1. Patryk Ożóg 4,55m SP80
2. Kuba Brus 4,47m SP 18
3. Dominik Prokopiuk 3,77m SP86

Szkoły gimnazjalne
Bieg na 60 metrów
1. Bartek Lipiński 7,6s Gim 48
2. Daniel Dancewicz 7,6s Gim
3. Michał Czurylik 7,7s Gim 20

Bieg na 600 metrów
1. Daniel Dancewicz 1,40s Gim 3
2. Kacper Kubara 1,41s STO
3. Łukasz Smętek 1,42s Gim 19

Skok w dal
1. Daniel Dancewicz 5,55m Gim 3
2. Michał Czurylik 5,48m Gim 20
3. Bartek Lipiński 5,26m Gim 48

z Energą

Integracyjnie przy pingpongowym stole

Zakończyły się rozgrywki Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej dziewcząt i chłopców w drużynowym tenisie stołowym. Jednocześnie z turniejem finałowym odbyły się Gdańskie Paraigrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym.

W Gdańskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej triumfowały dziewczęta z SP 76 i chłopcy z SP Gedanensis.

Gdańskie Igrzysk Młodzieży Szkolnej
Dziewczęta:
1. SP 76: Nurska Maja, Oleksik Paulina, Nowakowska Kamila opiekun: Strzałkowski Sławomir
2. SP 15: Dietrych Julia, Małecka Nicola opiekun: Wróblewski Tadeusz
3. SP 42: Pappe Wiktoria, Królik Marlena opiekun: Jankowski Krzysztof
4. II SSP
5. SP 35
6. SP 83
7. SP GED
8. SP 65

Chłopcy:
1. SP GED: Majerek Kacper, Grajek Krzysztof, Falc Paweł opiekun: Nowicki Łukasz
2. SP : Winnicki Leszek, Chmielewski Kacper opiekun: Jankowski Krzysztof
3. SP 5: Molus Kamil, Dziubanik Bartosz opiekun: Drobnik Paweł
4. SP 1
5. II SSP
6. SP 52
7. SP 12
8. SP 2

W Gdańskich Paraigrzyskach Młodzieży Szkolnej udział wzięła młodzież ucząca się w gdańskich szkołach w klasach integracyjnych. W tym turnieju na parkiecie hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Brzeźnie wystąpiło łącznie 25 młodych tenisistów o różnym stopniu dysfunkcji ruchowej - poruszający się samodzielnie i na wózkach.

Gdanskie Paraigrzyska Młodzieży Szkolnej
SP (poruszający się samodzielnie)
1. Cichorek Dominik SP 18
2. [redacted]
3. Walkowska Daniela SP 18 /Michalak Natalia SP 18

GIM (poruszający się samodzielnie)
1. Zalewska Karolina G 18
2. Pinkowski Karol G 13
3. Majewski Tomasz G 18
4. Kogut Klaudia G 13
5. Koleczka Małgorzata G 13

Osoby poruszające się na wózkach
1. Hassa Piotr G 3
2. Majzbuchowski Piotr G 8
3. Tomkalska Martyna G 13/ Stefański Kamil G 13

Partner wydania